Nr. 154. (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 2 kwietnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowa recepta hakaty.

Lwów 1 kwietnia.

W walce z Polakami będzie można wnet usłyszeć okrzyk: „Królestwo za nowy pomysł!“. Tą uwagą sarkastyczną rozpoczyna *Köln. Volks. Ztg* z d. 30 z. m. wyborny artykuł, w którym nielitościwie i z nieubłaganą logiką wyszydza najnowszą „receptę hakaty“. Potrzebaby naprawdę wołowej skóry, aby módz spisać najrozmaitsze recepty, proponowane przez figury powołane i niepowołane, a to gwoli ubicia „polskiego smoka“. Wszystkie te próby jednak nie osiągnęły celu — stwierdza uczciwy organ nadreński — polskość bowiem, którą chciano zdławić, rozrasta się bujnie i zyskuje na sile, podczas gdy równocześnie niemieckość cofa się wstecz i zanika... W tych okolicznościach — pisze *K. V. Ztg* dalej — każdy „patrjota“ powita ten fakt z radością, że oto w gazecie *Tag* (nr. 147) nawet dzielny generał wyrusza w pole, aby ubić „smoka“, na którego całość „cywilna“ ludność niemiecka swój dowcip i odwagę, bezskutecznie niestety, wystrzelała w powietrze! No, przecież raz! Niezgraby cywilne wogóle nie nadają się do takiej roboty. Dopiero gdy taki cięty żołnierz obejmie raz komendę, powieje inny wiatr po kolumnach. Pan generał por. v. Holleben — oto miano tego oddawna już upragnionego wybawiciela — urządza też rzecz swoją wedle modły wojskowej, rozwiązując węzeł gordyjski kwestji narodowościowej... cięciem miecza. Niechaj Polacy poprostu 3 lata w armji służą i — rzecz gotowa! Zaznaczamy jeszcze, iż zacny p. generał „daleki jest“ od tego, aby „odbierać Polakom ich język i religię!“. Projekt jego również „wcale nie posiada cechy politycznej“, bo „polityka, — jak to trafnie rzekł p. minister wojny — powinna być z armji wykluczoną“.

Naszem jednak zdaniem — drwi sobie publicysta koloński — projekt ten, aby był skuteczny, wymaga pewnego uzupełnienia. Jeśli Polacy — którzy zdaniem p. generała powinni w armji rozmawiać tylko po niemiecku — po 3 latach opuszczą służbę wojskową, to w domu swoim zaczną niewątpliwie znowu po polsku rozmawiać. Przy wyborach będą oddawali karty głosowań polskie i będą robić wiele innych jeszcze rzeczy, na które nie można absolutnie im pozwolić. Byłoby tedy najwłaściwszem, wszystkich Polaków zobowiązać do służby dożywotniej w czynnej armji — z tem ograniczeniem jeszcze, że w razie niezdolności którego, ma on być w berlińskim domu inwalidów umieszczony. W ten też sposób zapobiegłoby się niebezpieczeństwu, iżby się hultaje na wolności żenili i rodziny swoje fundowali. Na takiej drodze przecież raz kiedyś doszlibyśmy w Prusach do ładu z kwestją polską!

Co prawda — obrońcy „państwa, prawa i sprawiedliwości“ zarzucą zapewne, iż takiego postanowienia nie można uchwalać, ponieważ Polacy mają nibyto równe prawa z innymi obywatelami. Lecz z tego punktu widzenia nie możnaby w ogóle narzucać im dłuższej służby w armji, aniżeli Niemcom. Więc jak ma się postanowić dla nich 3 lata, to lepiej już uchwalić służbę dożywotnią. Bo: jak tak — to tak! Panowie berlińscy „ostrzejszego tonu“ zapewne nie pominą tej rady generalskiej chłodnem milczeniem. Dotychczas wszystkie środki, wynajdywane celem osłabienia i odgraniczenia socjalnej demokracji od reszty społeczeństwa, okazały się marnymi. Przy ostatnich np. wyborach otrzymała ona 3 miljony głosów. A co będzie, jeśli ta cyfra skoczy w r. 1908 na 4 miljony? Najlepiej przeto byłoby, gdyby przy tej dobrej okazji skazano i socjalistów na dożywotnią służbę w armji. W takim razie nie mogliby „wybierać“ i przy następnych wyborach mogłaby znów większość panów kartelowców wejść do reichstagu!

Widzimy zatem, że w gruncie rzeczy jest to sobie strasznie łatwa i drobna historyjka, iżby mianowicie módz dobrze okręcić sznurkiem gardziołek i socjalistom i Polakom — trzeba tylko należycie zabrać się do roboty. Czyste „jajo Kolumba“. Szkoda tylko, że... prawdopodobnie reichstag nie pójdzie niestety za tą radą p. gen. Hollebena.

Tenże pan generał, wynalazca nowej recepty hakatystycznej, podnosi także w swym artykule szkodę dla armji, stąd wypływającą, że Polacy nie umieją mowy niemieckiej. Czytając tę uwagę, przychodzi myśl, że w interesie tej armji leżałoby właściwie, aby Polaków zupełnie uwolnić od powinności wojskowej. Bo skoro oni tak prędko i łatwo zapominają u siebie w domu, przyswojony sobie podczas służby wojskowej język niemiecki, to w razie wojny formowanie korpusów z polskich rezerwistów i landwerzystów, może się stać niesłychanie niewygodną rzeczą. Trzyletnia służba dla Polaków byłaby tedy tylko mizernym półśrodkiem, a argumentując ściśle logicznie na podkładzie wywodów p. generała v. Hollebena, musi się dojść do alternatywy: Niechaj ci przeklęci Polacy idą na całe swe życie w szeregi armji, albo — zupełnie ich uwolnić od służby wojskowej...

Do takich niedorzeczności dochodzą już w Prusiech mózgi hakatystów, zatrwożonych o los niemieckości na „wschodnich kresach.“

„Sprawa oficerska“ w Serbji.

Na widowni publicznej w Serbji pojawiła się w ostatnich dniach „sprawa oficerska“ i żywo jest tam przez całą prasę omawiana. Powód do tego dał — czyby kto uwierzył? — tak niewinny na pozór przedmiot, jak fotel. Zdarzyło się mianowicie, że pewien oficer serbski, porucznik gwardji królewskiej Zawadil, bawiąc w towarzystwie księcia Pawła na jednem z przedstawień w teatrze białogrodzkim, dopuścił się, przez nieuwagę, czy zapomnienie, tak okropnego — o zgrozo! — przekroczenia, że pozwolił sobie usiąść na fotelu, przeznaczonym wyłącznie dla samego króla. Drobny ten i — zdawałoby się — nic nieznaczący wypadek, który wszędzie indziej przeminąłby z pewnością bez żadnego wrażenia, wywołał w stolicy serbskiej, a następnie i w całem państwie, formalną burzę. Przyczyniła się do tego najbardziej prasa białogrodzka, ta mianowicie, która wywiesiła na sztandarze swoim hasło obrony i propagowania uczuć dynastycznych w Serbji. Jej to w pierwszym rzędzie ma naród serbski do zawdzięczenia, że rozdmuchała oną rzecz tak nikłą, jak wypadek wyżej zaznaczony, do rozmiarów wprost karykaturalnych, bo do znaczenia pełnej doniosłości afery państwowej, w rodzaju jakby jakiejś zbrodni stanu. Dostało się przytem całemu korpusowi oficerskiemu, który uczyniono odpowiedzialnym za postępek Zawadila, a temsamem skierowano także do korpusu wszystkie te zarzuty, które podniesiono przeciw samemu winowajcy.

Zawadil próbował się wytłómaczyć i wysłał w tym celu do redakcji najbardziej hałasującego w tej sprawie pisma białogrodzkiego sprostowanie na podstawie serbskiego „paragrafu 19“, gdy zaś redakcja sprawozdania owego zamieścić nie chciała, wyzwał redaktora na pojedynek. Ale i to nie poskutkowało, bo redaktor odmówił kategorycznie pojedynku. Zawadil, doprowadzony tem do ostatniej pasji, postanowił poszukać sobie w inny sposób satysfakcji. Oto napadł poprostu na swego przeciwnika i porządnie go wygrzmocił.

Sprawa, mająca w rzeczywistości wszelkie cechy zajścia zupełnie prywatnego, nabrała teraz ogromnego rozgłosu, bo nieprzyjaźne stanowi oficerskiemu pisma serbskie nieomieszkały nadać jej znaczenia ogólnego i zwrócić uwagi ogółu na grożące porządkowi społecznemu w państwie ze strony „pretorjanów“ serbskich niebezpieczeństwo. W ten sposób „sprawa oficerska“, datująca się od krwawej nocy w konaku białogrodzkim, weszła znowu na porządek dzienny w Serbji, a weszła z takim hukiem i rozmachem, że trudno dziś jeszcze przewidzieć, jakie będzie rozwiązanie. W każdym razie, sądząc z tego, co piszą w prasie serbskiej, oczekiwaćby należało wcale poważnych zatargów, które niełatwo będzie załagodzić.

Wskazuje na to zwłaszcza zachowanie się w całej tej sprawie ludności serbskiej, a specjalnie ludności stołecznej, wśród której wzburzenie ma być bardzo wielkie. Zdaje się, jakby ten drobny wypadek, który niespodzianie zawichrzył całą prasę serbską, rozdzielając ją na dwa wrogie sobie obozy, wydobył także na jaw wszystkie te uczucia, które lud serbski żywił w głębi duszy swojej względem aktorów krwawego dramatu królewskiego. To, co odczuwa świat cały na wspomnienie owych, pełnych grozy wypadków, to samo zdaje się odczuwać i naród serbski. Milczał on jednak, bo milczeć musiał, czując nad sobą pięść zbrodniczych „pretorjanów“, teraz zbudziło się w nim odruchowo sumienie i wydało głos z siebie, głos, piętnujący to, co się stało, i to, co się dzieje.

Wszyscy czują to dziś dobrze, że tron, wzniesiony na krwią przesiąkłym gruncie, tak długo nie może liczyć na to, by uznawano jego majestat, dopóki wina dawna nie będzie całkowicie zmazaną. I to musi nastąpić; przedtem sumienie publiczne się nie uspokoi. „Musimy ciągle jeszcze ze wstydem mówić — odzywają się głosy — że królobójcy i pospolici zbrodniarze przebywają wśród nas nie ukarani. Musimy ciągle jeszcze patrzeć na to, że nie starają się oni nawet ukrywać hańby swojej, lecz owszem, pchają się wyzywająco na pierwszy plan w państwie, zalegają przedpokoje królewskie, stają z uśmiechem u stóp tronu. Na to pozwolić nie można; honor narodu i sumienie jego domagają się zadośćuczynienia i mieć je musimy“.

I czy byłby kto przypuszczał, że do wywołania takiego nastroju wśród spokojnego dotąd na pozór i milczącego ludu serbskiego przyczyni się dopiero tak drobny wypadek, jak ten z owym fotelem królewskim. Następstwem jego będzie proces, ale, choć będzie to niby zwyczajny sobie proces, wszyscy to czują instynktownie, że będzie to w rzeczywistości ponowne rozpatrzenie sprawy innej, ważniejszej, a pozornie już przedawnionej. Staną w nim po jednej stronie ofiary zeszłorocznych krwawych wypadków białogrodzkich, po drugiej ich mordercy, a naród będzie sądził.

Tak przynajmniej przedstawiają sprawę powyższą niektóre pisma zagraniczne. Czy tak się stanie — czas to pokaże, może już niedaleki.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 30 marca.

(Bilans siedmiu największych banków wiedeńskich i porównanie go z bilansem banków berlińskich. — Wpływ ucisku podatkowego na te bilanse. — Stopa procentowa. — Export jęczmienia do Niemiec. — Prawdopodobne zmniejszenie uprawy buraków w Czechach.

(fr.) Mamy przed sobą gotowe już bilanse za rok ubiegły siedmiu największych banków wiedeńskich, a mianowicie: Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (kapitał akcyjny 100 miljonów koron), Bankvereinu (80 miljonów), Länderbanku (80 miljonów), dolnoaustrjackiego towarzystwa eskontowego (60 miljonów), Anglobanku (48 miljonów), Unionbanku (32 miljonów) i Zakładu kredytowego ziemskiego (Bodencreditanstalt) (24 miljonów). Cyfry tych bilansów są pod niejednym względem pouczające, gdyż służyć mogą za miernik polepszania lub pogarszania się stosunków ekonomicznych w państwie. Przeważna część bowiem ruchu pieniężnego na targu tutejszym, odźwierciedlającego w sobie pulsowanie życia przemysłowego i handlowego w znacznej części monarchji, koncentruje się właśnie w tych wiedeńskich instytucjach, zatem czem większe zyski mają one z interesów bankowych, tem większy ruch jest w przemyśle i handlu. Owóż porównywując zysk ściągnięty przez tych siedm banków w roku 1903 z zyskiem ściągniętym w roku 1902, widać wprawdzie pewne polepszenie, ale jest ono stosunkowo bardzo nieznaczne, podczas gdy berlińskie banki poszczycić się mogą wiele korzystniejszymi rezultatami. Cały bowiem czysty zysk, osiągnięty przez tych siedm wielkich banków wiedeńskich wynosi 41.900.000 koron i jest tylko o 1 miljon, a więc mniej więcej o $2^{1}/_{2}\%$ większy od zysku za rok 1902, tymczasem zysk siedmiu największych banków berlińskich wzrósł z 82,100.000 na 89,900.000 marek, a zatem o przeszło 8%.

Jeszcze jaskrawiej wypada na niekorzyść Austrji porównanie dochodów brutto, osiągniętych przez banki berlińskie a wiedeńskie, gdyż świadczy o tem, do jakiego stopnia rujnującym jest ucisk podatkowy w Austrji. Oto dochód netto 88,900.000 marek wykrzesały banki berlińskie z dochodu brutto 118 miljonów marek — zatem tylko niespełna 30 miljonów poszło na podatki i inne ciężary, tymczasem wiedeńskie banki miały dochodu brutto 84,200.000 koron, a z tego tylko mniej niż połowa, bo 41,900.000 pozostała im jako czysty zysk, zaś więcej niż drugie tyle zabrał fiskus i rozmaite dodatki do podatków. Przy tak niesłychanym ucisku podatkowym, nie ma się czemu dziwić, że zakładanie nowych przedsiębiorstw akcyjnych idzie w Austrji jak z kamienia, a i te przedsiębiorstwa, które już istnieją, wloką w znacznej części suchotniczy żywot.

Zanotować wreszcie godzi się, że przez cały rok ubiegły obowiązywała w Austrji urzędowa stopa procentowa $3^{1}/_{2}\%$ i ani razu jej nie zmieniano. Eskont prywatny zaś był jeszcze tańszy i wynosił w przecięciu 3·03%. Stopa urzędowa $3^{1}/_{2}\%$ obowiązuje w Austrji już od przeszło dwóch lat, bo od 6 lutego 1902 r.

W poprzednich latach zawsze kilka razy do roku zmieniał Bank austro-węgierski swą stopę procentową, a w przecięciu wynosiła ona: w roku 1901 — 4·08%, w roku 1900 — 4·53, w roku 1899 — 5·04%, w roku 1898 — 4·16%, w roku 1897 — 4%, w roku 1896 — 4·09%. Obecnie stopa procentowa jest, jak wiadomo najniższa, jaka kiedykolwiek była w Austrji.

Z Pragi donoszą, że sezon eksportu jęczmienia z Czech i Morawy do Niemiec już się zakończył, pomimo, że dawnymi laty trwał on zazwyczaj aż do końca kwietnia. Mimo to jednak eksport jęczmienia do Niemiec był w bieżącej kampanji, jakkolwiek tak wcześnie zakończonej, nadzwyczaj ożywiony i nierównie większy niż lat poprzednich. Ogółem wywieziono do Niemiec o 580.000 hektolitrów jęczmienia więcej, niż w roku 1902, a o 864.000 centnarów więcej niż w roku 1901. Powodem tak forsownego sprowadzania jęczmienia czeskiego i morawskiego przez browary niemieckie i tamtejsze słodownie było to, iż obawiano się, że

---

STABAT MATER DOLOROSA

przez

ELIZĘ POLKO.

Vedere Napoli e poi morire!

O słuszności powyższego twierdzenia musiał przekonać się każdy, czyj wzrok spoczął cudnym rankiem dnia październikowego roku 1735 na prześlicznym krajobrazie, jaki przedstawiają okolice Neapolu.

Piękne miasto widniało ze swemi niezliczonemi kopułami i wieżycami z pod osłony promienno-złotej jutrzenki. Ponad wszystkimi szczytami jednak górował wspaniały, niebotyczny, tumanem mgły otulony wierzchołek — to szczyt Wezuwiusza! Urocza zatoka cicho spoczywała na dumnem łonie ziemi, niby olbrzymia, ciężka kropla złota, oderwana od wrzącego w górze morza światła, błyszczącego i falującego grą swych promieni. Łagodny, wonny powiew, to wnikał w gęste myrtowe i pomarańczowe gaje, to igrał z wiotkiemi gałązkami winnej latorośli, które podawały sobie w przyjaznym uścisku swe zielone ramiona i we wdzięcznych pląsach snuły się po okolicznych ogrodach. Rad ze swego dzieła, swawolny zefirek biegł dalej, całował, tuląc miłośnie pyszne kwiaty i muskał przelotnie rośliny pnące, rozesłane po rozpromienionej ziemi, nakształt sieci różnobarwnej...

I zdawało się, jakoby tchnienie Stwórcy unosiło się nad tym rozkosznym zakątkiem wszechświata, jakoby wieczny pokój, nadziemska rozkosz duchowa i piękno zamieszkiwać go jedynie powinny...

Na łagodnej pochyłości ukwieconego wzgórza, ukryta w gąszczu bujnych, wspaniałych wawrzynów, ocieniona platanami i drzewami oliwnemi, nawpół prawie zakryta cennemi magnoljami i pięknym bluszczem, wznosiła się starożytna grupa święta, wykuta z kamienia; był to wysoki krzyż, a u stóp tegoż Matka Boska Bolesna. Dziwne losy zagnały tu niezawodnie ową grupę, aby uchronić od zagłady ten klejnot pobożnej wiary, kryjąc go w tem cichem ustroniu; wykonanie bowiem całej rzeźby najzupełniej zasługiwało na pomieszczenie jej w najwspanialszej choćby świątyni. W każdym szczególe figur tych, naturalnej wielkości, przebijała ręka mistrza, pod którą twarda opoka zmienia się w miękką, podatną masę, ręka genjalnego artysty, który umie nadać dziełu swemu duszę i życie.

Postać Boga-człowieka, zawieszona na krzyżu, nie wyobrażała zwykłego śmiertelnika umęczonego i konającego; szlachetne rysy oblicza tchnęły boskością, były spokojne i już prawie jaśniejące niebiańskiem rozradowaniem. Piękne ciało tylko spoczywało bezwładną sztywnością śmierci — zresztą nigdzie więcej śladu cierpień przebytych, lub walki.

A Marji, Matki Bolesnej, — cóż za postać przepyszna!... Złamana, lecz nie padająca pod ciężarem boleści; twarz o cudnych linjach, na której spoczął, przykuty wyraz niezrównanego bolu, wyraz cierpienia, jakie nigdy, przenigdy końca mieć nie może. Łzy skamieniałe zawisły wielkie, ciężkie swą goryczą na powiekach, a dokoła ust pięknych osiadł ból niczem nieukojony... Świeże, zielone listki przytuliły się litośnie do szat bolejącej, a skromne kwiatki, wyrosłe tuż przy ciele Ukrzyżowanego, okrywały troskliwie jego rany.

Rzadko zdarzało się, aby przechodzień odkrył to natchnione arcydzieło, rzadko też czyjeś kolano zginało się u krzyża. Lecz w pomienionym dniu nadszedł młody człowiek i padł w pokorze na klęczki u stóp Ukrzyżowanego. Twarz przybyłego była bladą i poważną, zmęczonem i smutnem wejrzenie jego ciemnych źrenic, wynędzniałą i przygarbioną wysoka postać. Z głębokiem westchnieniem spoglądał młodzieniec na oblicze Zbawiciela; dostrzegł spokój niebiański Boskiego Zmarłego i uczucie serdecznej pobożności przejęło serce jego, a wejrzawszy z kolei na ów wyraz niewysłowionego cierpienia w anielskich rysach Marji, schylił kornie głowę u stóp Świętej Dziewicy, do głębi duszy przejęty ogromem boleści tego serca macierzyńskiego. Litość bezmierna poruszyła serce tego człowieka; zdawało mu się, iż powinien siłą wydobyć ostre miecze, przeszywające bolejącą pierś Matki Bożej, że te łzy, zastygłe na Jej powiekach, głośno wołają zlitowania!

Własne jego cierpienie, z jakiem dążył w nadziei uzyskania pociechy u stóp Odkupiciela i Zbawcy, znikło zupełnie w obliczu tego olbrzymiego, niemego bolu Matki Najświętszej; skargi zamarły mu na ustach, tłumnie powracając do uciśnionego serca; zapomniał bolu, który szarpał pierś jego młodą i pozostawał w kornej postawie, oderwany od rzeczy tej ziemi...

W tem rozległy się w powietrzu słodkie pienia: „Ave Maria“, śpiewane dwoma czystymi głosami niewieścimi, zabrzmiało szczerem uwielbieniem i dwie młode panienki, siostry zapewne, zbliżyły się do świętego ustronia, aby ofiarować Madonnie dań świeżych kwiatów, jako dziękczynienie za uzdrowienie ich chorej matki. Były to dwie piękne postacie; jedna z dnich brunetka, pełna i powabna, o dumnem spojrzeniu i drgającej życiem twarzy, druga idealna blondyna, czarnooka, o miękkich, czarujących rysach. Obie złożyły wonne wianuszki u stóp krzyża, pomodliły się cichutko i odeszły; blondynka wszakże zwróciła, odchodząc, wzrok pełen współczucia i żywego zajęcia ku klęczącemu samotnikowi.

On wzniósł teraz oczy w górę i modlił się z cicha: „O Matko Najświętsza! ulituj się nademną; jestem samotny na tym pięknym świecie, opuszczony i cierpię, cierpię bardzo! O! daj mi serce jakie poczciwe, któreby mnie ukochało i złagodziło mękę chorej piersi mojej!...“

Naraz wydało się młodzieńcowi, że coś nakształt zasłony spada z przed oczu jego; statua Matki Boskiej chwieje się, odbłysk życia przebiega po świętem obliczu, a kamienne usta szepcą: „Złóż na cześć moją ofiarę, godną mego niezmiernego bolu, weź te moje ciężkie łzy skamieniałe, zmiękcz je tak, aby słodko popłynęły i ulżyły zmartwiałemu sercu, daj łagodne krwawienie zastygłym ranom moim, a prośba twa wysłuchaną zostanie!...“

Gdy, oniemiały z podziwu, odzyskał przytomność umysłu, południe sypało już żar swych promieni i wszelkie żywe istoty chroniły się przed jego palącem promieniem. — Nieznajomy wszakże nie zwracał na to uwagi: policzki jego pałały, skronie biły przyspieszonem tętnem, oko świeciło gorączkowym blaskiem, a dokoła warg purpurowych igrał uśmiech błogi. Powstawszy, szybkim krokiem podążył z powrotem do Neapolu.

Nazajutrz cichy, pogodny ranek opromienił znowu te same dwie postacie dziewczęce i znów pieśń nabożna wzniosła się przed Tron Królowej Niebios, wśród harmonijnego kontrastu, jaki stanowiły ich głosy. Srebrzysty głosik eterycznej blondynki cudnie rozbrzmiewał w połączeniu z pełnym altem wspaniałej brunetki. Tenże sam ciemnowłosy młody człowiek, o zamyślonem czole, znajdował się w pobliżu figury, lecz tym razem nie klęczał u stóp tejże, lecz nawpół siedząc na stoku pagórka, wodził dokoła rozmarzonem i jakby natchnionem okiem, a w ręku trzymał ćwiarkę papieru, na której kreślił ołówkiem jakieś znaczki, szczególnego kształtu; tak dziwny przytem blask bił z jego rysów, że jasnowłosa Laura zapomniała oniemal złożyć swój buciecik róż na łonie Madonny, a płomiennooka Łucja ze zdumieniem spoglądała na młodzieńca. Obie siostry oddaliły się wreszcie, wciąż ociągając się z odejściem; Laura niezwykle czegoś wzruszona, odpięła od swej jasnej sukienki bukiecik wonnego kwiatu pomarańczowego i opuściła go ukradkiem u stóp nieznajomego.

I tak troje tych młodych ludzi widywało się codziennie w porannej godzinie, a nigdy burza, lub deszcz jesienny nie zdołały ich powstrzymać od zwykłej wycieczki.

Przy tych spotkaniach, spojrzenia Laury stawały się coraz głębsze, powłóczystsze i bardziej zdradzające szczere uczucie; zato słowa życzliwego powitania były jakieś drżące, lękliwie onieśmielone. Jednocześnie zachwyt coraz gorętszy promieniał w źrenicach skupionego młodziana, ilekroć dojrzał owo zakłopotanie uroczej dziewczyny.

Nadszedł marzec, miesiąc tak piękny we Włoszech, ze swymi świeżuchnymi pączkami, z młodymi listkami, o cudnej jasnej barwie, z łagodnem, ciepłem powietrzem południowego nieba.

Pomimo jednak ożywczego tchnienia wiosny, siły młodego człowieka nikły z dniem każdym.

Laura nie zauważyła zmiany, a jednak ruchy jego ociężały, policzki wpadły, silne rumieńce pokryły wychudłą twarz złudnymi pozorami zdrowia, szlachetne rysy wydłużyły się, a w oku pałał ogień nienaturalny.

Pewnego dnia zwrócił się do Laury z nieśmiałem zapytaniem: „Powiedz, pani! czy mogę przynieść jutro pieśń, którą ułożyłem na cześć Matki Bolesnej? Czy zechcesz pani dopomódz mi do złożenia tej skromnej ofiary Madonnie, która sama zażądała jej odemnie, przyrzekając mi w zamian coś, co mnie nadewszystko uszczęśliwi. Jakże pilno mi do-

już w styczniu 1904 roku wejdzie w życie w Niemczech podwyższenie cła od jęczmienia, co jednak nie nastąpiło.

Druga wiadomość, jaka nadchodzi z Czech, jest ta, że zanosi się tam na ograniczenie w tym roku uprawy buraków, bo dosyć znaczna liczba fabryk cukru nie mogła się pogodzić z plantatorami buraków co do ich ceny i nie zawarła dotychczas żadnych kontraktów o dostawę buraków. Podobno niektórzy fabrykanci cukru oświadczają, że raczej zamkną swe fabryki, aniżeli zgodzą się na żądania rolników. W okolicy Kolina niektórzy rolnicy zamierzają uprawiać mak na gruntach, używanych dotychczas pod uprawę buraków. Nadto donoszą, że niektóre czeskie fabryki spirytusu zakontraktowały dosyć znaczną ilość buraków i same wyrabiać będą melasę do pędzenia wódki. W sferach przemysłowych kursuje z tego powodu dowcip, że może jeszcze dożyjemy takich czasów, iż fabryki cukru wyrabiać będą wódkę, a fabryki wódki... cukier.

MAŁY FEJLETON.

Prévost o Paryżankach.

Marceli Prévost napisał bardzo zajmujący fejleton o pannach paryskich, w którym zapewnia swych czytelników, że epoka flirciarki i półdziewicy już minęła, a rozpoczyna się królowanie panny samodzielnej, hołdującej ideom zdrowej emancypacji i nie traktującej zamążpójścia, jako jedynego celu w życiu panieńskiem.

Mówi on tak:

„Półdziewice zrozumiały szybko, że łatwiej zdobywały galantów, niż konkurentów. Karjera ich w 30 roku życia była już skończona, a wielbiciele tych panien pożenili się tymczasem z mniej doświadczonemi dziewczętami. Jednocześnie zaczęły zwyciężać dobre strony anglo-saskiego wychowania. Wzrastająca chęć podróżowania pozwalała młodym panienkom przypatrzyć się osobiście metodom wychowawczym zagranicy. Niektórzy pisarze traktowali z powagą zagadnienia feminizmu. Młode dziewczęta przekonywały się coraz więcej, że niepodległość znajduje szlachetniejszy wyraz w swobodzie myśli, w w samodzielnym wyborze karjery lub męża, niż w poufałościach życia salonowego. Zaczęły one starać się o to, aby stać się naprawdę indywidualnościami, zamiast być tylko odblaskiem osób swego otoczenia.

Zachwycające pokolenie zaczyna rozkwitać w Paryżu. Przodują naturalnie skromne domy burżoazyjne, w których brak posagu jest ważną przeszkodą do zamąpójścia i tem samem zwraca panienki na drogę pracy. Młode te dziewczyny, które znalazły już naśladowczynie liczne we wszystkich warstwach społecznych, nie udają przewrotnie nieznajomości życia prawdziwego; obcują one śmiało z mężczyznami swojego kółka, ale gardzą dwuznacznemi praktykami flirtu i małemi łajdactwami półdziewictwa... Panny nasze interesują się coraz żywiej nauką i nie hołdują już przesądowi, że wykształcenie jest przywilejem męskim, a niewiedza ozdobą płci słabej. Przestały także wierzyć, że szczęście kobiety zależy wyłącznie od faworu mężczyzny, a lubo życzą sobie zostać żonami i matkami, nie uważają bynajmniej możliwego staropanieństwa za niedolę ciężką.

Ze wszystkich tych idei powstał nowy typ młodej panienki. Nie jest on dotychczas jeszcze typem ogólnym, ale twierdzić można, że jest on najwyżej cenionym i że młode dziewczęta usiłują coraz więcej zbliżyć się do tego wzoru.“

Scharakteryzowawszy następnie stosunek literatury do nowego typu panny paryskiej, Marceli Prévost tak kończy swój piękny fejleton:

„Rozwój panien naszych w kierunku więcej uświadomionej, swobodniejszej i oświeceńszej indywidualności, wywrze niewątpliwie w ciągu lat kilku wpływ wielki na obyczaje krajowe. Te, które dziś są pannami, będą przecież jutro matkami, a matki oddziaływują najsilniej na wychowanie narodowe. Ja osobiście pokładam wielkie nadzieje we wpływach panny francuskiej nowego stylu na pokolenie przyszłe. Przekonany jestem, że młoda dziewczyna, zdobywszy większe zasoby niepodległości i energji, przestanie jako matka traktować swoje dzieci, a przedewszystkiem swych synów, z ową nadmierną czułością i kokoszą pieczołowitością, które w drugiej połowie XIX stulecia były tak ważną przeszkodą rozwoju narodowego. Na początku ubiegłego stulecia wielki Napoleon tyle dzieci wydarł matkom francuskim, że w sercach macierzyńskich pozostały, jako puścizna żałoby, strach i troska przesadna. Ale teraz, gdy od lat 40 pokój rozkwita na ziemi francuskiej, matki już się uspokoiły i przestaną w przyszłości chuchać na swoich synów. Znam takie, które marzą o tem, aby ich synowie obrali karjerę podróżników-pjonierów-badaczów.

I jeszcze jedną nadzieją pieścić się lubię. Wierzę, że nowy typ panien wzmocni jedność moralną w narodzie. Dziś mamy Francję podwójną: Jedną zawzięcie konserwatywną, drugą aż do głupoty postępową. W miarę, jak rość będzie interes kobiety dla ruchu ideowego, stanie się ona pośredniczką ekstremów.“

Tak mówi Prévost o pannach francuskich.

Od administracji.

Dziennik Polski odbierać mogą abonenci w Administracji:

Numer poranny o pół do 8-mej rano.
Numer popołudniowy o 5-tej popołudniu.

Przypominamy naszym abonentom, że roznosiciele *Dziennika Polskiego* obowiązani są dostarczać pismo nasze **dwa razy dziennie do domu** tym, którzy prenumerują z przesyłką do mieszkania, ponieważ dochodzą nas zażalenia, że roznosiciele oba wydania, poranne i wieczorne razem niektórym obonentom do domu doręczają. Wobec tego, prosimy w razie jakichkolwiek w tym kierunku nadużyć ze strony roznosicieli, uwiadomić niezwłocznie o tem naszą administrację, a ona natychmiast zarządzi, co należy.

Zwracamy uwagę, że za regularne dostarczanie numerów do domu odpowiadamy tylko wówczas, gdy prenumerata została uiszczoną w administracji naszej (plac Marjacki l. 6). Za dostarczanie numerów przez biura dzienników, lub agencje, administracja nasza nie przyjmuje tem samem żadnej odpowiedzialności.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 1 kwietnia.

W kościele Archikatedralnym: Liturgja, przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Początek o godzinie 9 rano.

Ciemna jutrznia. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Kalendarz. Piątek (1): Hugona biskupa. — Zbigniewa. — (19): Chrysanfta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 6 minut 23.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 1° R. Pogoda.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Odznaczony *usu Expos. can.* ks. Edward Bladowski, proboszcz w Horodence.

Przeniesieni: ks. Bronisław Skulicz z Prus do Rohatyna; ks. Adam Czachurski z Rohatyna do Żółkwi.

Djecezja przemyska obrz. łać.: Instytuowany na probostwo w Lubli ks. Stanisław Kulig, komendarz w Radymnie.

Djecezja tarnowska: Instytuował się na probostwo w Chronowie ks. Adam Warzewski, dotychczasowy wikary z Zegociny.

Przeniesieni: ks. Kazimierz Salewski z administracji w Chronowie do Lipnicy murowanej; ks. Janliszek z Lipnicy murowanej do Zegociny.

Rekolekcje ludowe odbywały się od 20 lutego do 8 marca w Dobrej pod kierownictwem księży Misjonarzy. Do św. Sakramentów przystąpiło 4280 wiernych; w Zegocinie od 5 do 8 marca pod kierownictwem OO. Dominikanów, do św. Sakramentów przystąpiło do 3000 wiernych.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył radcy namiestnictwa, Karolowi Mühlnerowi, kierownictwo starostwa w Borszczowie, przeznaczył starostę Erazma Wyczółkowskiego do Horodenki i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Maciejowi Biesiadeckiemu kierownictwo starostwa w Białej.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował naczelnika kancelaryjnego, Władysława Fioręckiego w Brzeżanach, starszym naczelnikiem kancelaryjnym w Stanisławowie.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował kancelistów: Franciszka Wojtowicza w Gródku i Aleksandra Borodajkę w Stanisławowie, pierwszego przy sądzie obwodowym w Kołomyi, drugiego przy sądzie obwodowym w Brzeżanach.

Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji asystenta rachunkowego namiestnictwa, Bronisława Łukomskiego i wachmistrza żandarmerji Mikołaja Józefa Siessa, kancelistami policyjnymi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistę policji, Piotra Zdziejowskiego, ze Lwowa do Husiatyna.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z fundacji familijnej im. Anieli Sieleckiej w kwocie rocznych 420 koron, począwszy od II półrocza roku szkolnego 1903/4 Leonowi Dżurdż Sieleckiemu, uczniowi VI klasy gimnazjum w Samborze, krewnemu fundatorki, synowi niezamożnej wdowy po urzędniku kancelaryjnym.

Z komitetu obywatelskiego. Komitet obywatelski dla obchodów narodowych uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wezwać wszystkie towarzystwa polskie w kraju do uroczystego obchodu zbliżającej się rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Ze względu na to, iż święto to narodowe w ostatnich latach obchodzi Towarzystwo szkoły ludowej również jako rocznicę swojego założenia, wzywa komitet obywatelski wszystkie polskie towarzystwa w kraju do solidarnej akcji z Towarzystwem szkoły ludowej i do przeznaczenia uzyskanego dochodu z urządzanych w dniu tym wieczorków na cele tegoż towarzystwa.

Konkurs. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na trzy posagi po (770) siedmset siedmdziesiąt koron dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach, z fundacji im śp. Antoniego Chylińskiego. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie. Podania o przypuszczenie do losowania należy wnieść do magistratu najdalej do 30 kwietnia 1904. Podania wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Święcone. Ks. arcyb. Bilczewski przyjmować będzie w niedzielę, w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, o godz. pierwszej.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Skrzyńskiego. Wczoraj po południu spoczął na cmentarzu Łyczakowskim ś. p. Kazimierz Skrzyński. U trumny zmarłego w krypcie OO. Bernardynów, zgromadziła się licznie rodzina. Przybył także marszałek krajowy St. hr. Badeni. W pogrzebie wzięli nadto udział liczni przedstawiciele lwowskiego świata dziennikarskiego, wśród nich znajdowała się także deputacja krakowskich dziennikarzy z wiceprezydentem p. M. Chylińskim na czele. Jawili się też między innymi: namiestnik hr. Potocki, wielu posłów, dr. Kozłowski, Merunowicz i inni, prezydent miasta dr. Małachowski, dyr. Seferowicz, prez. Płażek, radca dw. Dembowski, członkowie wydziału kraj., rady szkolnej kraj., wielu profesorów uniwersytetu, artyści sceny lwowskiej itd. Na osobnym rydwanie żałobnym złożonych było mnóstwo wieńców: od rodziny, Tow. dziennikarzy polskich, Koła literacko-artystycznego, od dziennikarzy krakowskich, dyrekcji Tow. sztuk pięknych itd.

Po odprawieniu modłów żałobnych przez OO. Bernardynów i odśpiewaniu przez chór teatralny „Requiem“, ruszono ku wejściu. Tu pożegnali zmarłego prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Adam Krechowiecki i prezes Koła literackiego Wereszczyński. W przemówieniach swych podnieśli oni zasługi obywatelskie zmarłego, położone około podniesienia Towarzystwa dziennikarzy polskich i Koła literackiego. Poczem kondukt ruszył na cmentarz.

Zakład kąpielowy św. Anny w czasie świąt Wielkanocnych zamknięty będzie tylko pierwszego dnia, tj. w niedzielę — w poniedziałek zakład będzie otwarty.

Epilog strejku studentów ruskiego gimnazjum we Lwowie, jest taki, że oba oddziały V klasy rozpuszczono i zarządzono nowe zapisy. Do wpisu jawić się mają uczniowie z rodzicami, a od wyjaśnień obopólnych będzie zależało, czy uczeń będzie lub nie napowrót przyjęty.

Szkoła socjalistycznych agitatorów. Do powodzi rozmaitych kursów i „szkół“ przybyła jeszcze jedna, szkoła socjalistycznych agitatorów, mająca na celu wyuczanie zawodowych agitatorów. O celach mówić zbyteczne, bo rozumieją się one same przez się. Charakter szkoły kosmopolityczny, bo będą w niej „profesorami“: dr. Diamant, Nacher i Daniel (żydzi), Hankiewycz i Baczyński (Rusini) i dr. Wyrostek, jedyny Polak w tem gronie profesorskiem.

Przeciw podatkowi. Wczoraj w południe była u prezydenta dra Małachowskiego deputacja restauratorów, szynkarzy i kawiarzy i wręczyła mu memorjał z protestem przeciwko zamierzonemu podwyższeniu podatku czynszowego. Od zamierzonego podwyższenia mieli być uwolnieni właściciele sklepów i przedsiębiorstw z wyjątkiem restauratorów, szynkarzy, kawiarzy i cukierników. Przeciw temu interesowani zaprotestowali.

Prezydent przyrzekł deputacji, że przedłoży memorjał ich na najbliższem posiedzeniu radzie miejskiej.

Śmierć karzełka. Stugębna wieść, krążąca wśród uboższej klasy naszej ludności, o śmierci Bazylego Kamińskiego, łączy zgon owego karzełka z faktem dokonania zbrodni. Aresztowano bowiem Antoniego Pasiekę, sprzedającego widokówki. W nimj mianowicie poznał szynkarz Jan Danylów mężczyznę podobnego do tego, z którym przedwczoraj około godziny 11 w nocy był Bazyli Kamiński. Pasiekę aresztowano, gdyż bliżsi znajomi wiedzieli o pogróżkach, jakie nieraz padały z ust Pasieki pod adresem zmarłego. Aresztowany Pasieka zeznał, że przedwczoraj zupełnie z Kamińskim się nie widział, natomiast po spożyciu kolacji z przyjacielem swym Wojciechowskim z szynku przy ulicy Trybunalskiej jeszcze przed 11 godziną powrócił do domu. Zawezwani świadkowie Piotr Daniłów i płatniczy Fiksanner nie mogli stwierdzić identyczności Pasieki z tym mężczyzną, który onegdaj był w szynku ze zmarłym Kamińskim.

Aresztowanie oszusta. Na wezwanie Jana Surańskiego, londynera w hotelu krakowskim aresztowano Władysława Chomiakiewicza lub Chumiakowskiego, który narobiwszy w hotelu krakowskim długu na przeszło 200 koron, wyjechał przed ośmiu dniami do Stanisławowa. Prócz należytości za pomieszkanie pożyczył on gotówką 130 koron i zobowiązał się dług ten po powrocie wyrównać. W Stanisławowie nie długo cieszył się Chuniakowski wolnością, ponieważ aresztowała go żandarmerja, celem odstawienia go do Tarnowa w sprawach wojskowych. W Tarnowie po wyjaśnieniu sprawy puszczono go na wolność. Z Tarnowa udał się do Jasła, gdzie zajechał do hotelu Z. Dröllicha. Tu przedstawiwszy się jako były właściciel kawiarni, oświadczył się z gotowością kupna kawiarni i hotelu. Nie dosyć na tem. Zawiązał bowiem stosunek z kasjerką w tej kawiarni K. Chorążyk, przedstawiwszy się jej jako kawaler, obiecał nawet poślubić ją. Obietnica nie była bezintsresowną, ponieważ Chumiakowski „pożyczył od niej 60 koron. Chorążykówna zeznała nadto, że pan Władysław wysłał do żony, którą kilka dni przedtem wyrzucono z hotelu krakowskiego depeszę z żądaniem nadesłania 1.200 koron. Pieniędzy miał użyć na zadatkowanie traktakcyj z Döllichem. Ponieważ ten oświadczył, że 1.200 koron jest zamało wysłał drugą depeszę z żądaniem 1.400 koron. Na to otrzymał odpowiedź od żony, że pieniędzy nie ma, a względnie nie chcą wydać. Wobec tego Chumiakowski znalazł radę wyjechał z kelnerem Dörllicha i Chorążykówną do Lwowa, zajechawszy do jednego z podrzedniejszych, znikł, aż dopiero jeden z agentów aresztował go wieczorem na ulicy. Chumiakowskiego pozostawiono w aresztach aż do wyjaśnienia sprawy.

Kilka ogni kominowych wybuchło wczoraj popołudniu we Lwowie. Straż pożarna była w ruchu od godziny 3 popołudniu do god. 10 w nocy. Paliło się: przy ulicy Szpitalnej pod l. 4, na Chorążczyźnie pod l. 13, w ul. Pańskiej pod l. 16, w ul. Długosza pod l. 10 i w zabudowaniu szkoły ludowej im. św. Anny.

Kradzieże. Przed kilku dniami myła Anna Koza podłogi u Toni Haber. Mycie opłaciło się, gdyż udało się jej skraść książeczkę kasy oszczędności opiewającą na 200 kor., którą następnie przed dwoma dniami zrealizowała.

W trafice Fr. Oblasowej usiłował skraść piętnastoletni E. Paniejko znaczniejszą ilość korespondentek z widokami, lecz Oblasowa w porę spostrzegłszy to, odebrała mu widokówkj.

† Sp. Władysław Nowakowski. Onegdaj zmarł w Warszawie w sędziwym wieku lat 80 śp. Władysław Nowakowski, światły prawnik, jeden z niestrudzonych pracowników i działaczy na każdym posterunku pracy społecznej.

Urodzony w r. 1825 w Warszawie, tu ukończył studja gimnazjalne w r. 1841, odznaczony medalem srebrnym, poczem wydział prawny w Petersburgu ze stopniem kandydata prawa. W r. 1873 powołany do zasiadania w warszawskim depart. senatu z rangą rzecz. radcy stanu, spełniał swe obowiązki do r. 1876, w którym podał się do emerytury.

W r. 1882 był czynnym członkiem komitetu Osad rolnych. Od r. 1889 członek komitetu nadzorczego Tow. kredytowego m. Warszawy, w r. 1893 wybrany tegoż dyrektorem, sprawował do końca życia obowiązki prezesa dyrekcji z wyboru. Prócz tego dał się poznać na polu piśmienniczem: jako tłómacz powieści Dickensa, jako autor rozprawy „O klasyfikacji szacunku między wierzycieli, mających ogólne i szczególne bezpieczeństwo hypoteczne“, jako współpracownik *Przeglądu sądowego* i podpisywanej przez siebie *Gazety sądowej*, jako autor 4 tomowej „Ustawy postępowania sądowego cywilnego“ (1869), jako członek wydawnictwa Karola Hubego pt. „Prawo cywilne, obowiązujące w Królestwie Polskiem“ i tłómacz 4 tomowego dzieła Demolomba „O spadkach“.

Protestantyzacja dzieci polskich. Katolicki *Bonifatius Blatt* stwierdza na mocy statystyki pruskiej fakt że procent dzieci ewangielickich z rodzin mieszanych co do wyznania, rok rocznie powiększa się, przeciwnie zaś procent dzieci katolickich maleje. Liczba proporcyjna, o którą procent dzieci ewangielickich od 1 grudnia 1885 aż do 1 grudnia 1900 (a więc w przeciągu 15 lat) na korzyść ewangelików powiększył się. wynosi dwa i pół. Spis ludności 1 grudnia 1885 wykazał, że z ogólnej liczby małżeństw mieszanych otrzymało 321.712 (54·4 procent) ewangelickie, a 294.542 (45·6 proc.) katolickie wychowanie. Podług spisu ludności 1 grudnia 1900 mamy 386.458 (56·9 proc.) ewangelickich dzieci, a tylko 293.604 (43·1 proc.) katolickich dzieci z małżeństw mieszanych. Liczby te straszny przedstawiają obraz dla kościoła katolickiego, pisze *Germania*. Małżeństwa mieszane najlepszym są środkiem dla rozwoju protestantyzmu... Mamy aż 23 obwody regencyjne w królestwie pruskiem, w których liczba dzieci z protestanckich małżeństw mieszanych przewyższa liczbę dzieci katolickich. Za najważniejszy powód smutnych tych stosunków uważa *Germania* brak duchownych w okolicach, zamieszkanych przez katolików i protestantów.

Zemsta za artykuł. Z Metzu donoszą do *Tempsa*, że utworzył się tam komitet w celu uczczenia pamięci francuskiego poety Verlaine'a 28 marca mianowicie 60-letniej rocznicy urodzin. Zamierzano wmurować tablicę pamiątkową na domie, gdzie się urodził, wykład publiczny w ratuszu o jego pisarskiej działalności miał mieć Hinzelin, Francuz. Tymczasem magistrat miasta sali ratuszowej na cel ten oddać nie chciał, a rząd zakazał całej tej uroczystości, ponieważ, jak się zdaje, Verlaine napisał kiedyś artykuł przeciw rządowi niemieckiemu.

Napad bandytów. Znany profesor okulistyki na uniwersytecie wiedeńskim, radca dworu dr. Emil Fuchs, wyjechał przed 10 dniami z córką swą i siostrzenicą do Włoch. W poniedziałek bawił w Palermo i zrobił stamtąd wycieczkę w pobliską okolicę. Gdy całe towarzystwo znalazło się po za miastem w pustej naokół okolicy, nagle z ukrycia wyskoczyło 4 robotników i grożąc wycieczkowcom śmiercią, zażądało oddania im wszystkich pieniędzy i kosztowności. Dr. Fuchs oddał swój złoty zegarek i sakiewkę ze 150 lirami. Bandyci byli tem zadowoleni i pozwolili wszystkim powrócić do miasta. Dr. Fuchs oprócz sakiewki, miał jeszcze portfel, w którym znajdowało się kilka tysięcy koron. Profesor natychmiast wyjechał z Palermo w dalszą podróż.

Ojcobójstwo. Przed sądem przysięgłych w mieście włoskiem Lucerze, rozpoczął się proces, budzący nadzwyczajne zaciekawienie w całych Włoszech. Jako obwinione o ojcobójstwo stanęły przed sądem trzy siostry: Katarzyna, Estera i Weronika de Francesco. Ojciec ich, znany z życia rozwiązłego, utraciwszy żonę, sprowadził do willi pod Bari, gdzie mieszkał z córkami, kochankę swoją, Marjannę Romano, byłą nauczycielkę. Od tej chwili życie w willi stało się piekłem dla dziewcząt. W końcu postanowiły usunąć nieludzkiego ojca. Gdy więc pewnego dnia Romana pojechała do miasta, najstarsza z córek, Katarzyna, podeszła do śpiącego po obiedzie ojca i położyła go trupem kilku wystrzałami z rewolweru. Po dokonaniu tego strasznego czynu, siostry zamknęły zwłoki do szafy, a same uciekły do ciotki. Tam je aresztowano. Rozprawy sądowe ujawniają wiele szczegółów tragicznych. Stary de Francesco stracił jeszcze przed śmiercią żony cały majątek na hulanki i życie rozwiązłe. Została mu wreszcie tylko mała willa pod Bari. Z żoną i córkami obchodził się tak okropnie, że żona ze zgryzoty zmarła, córki zaś znienawidziły ojca. Gdy do willi sprowadziła się kochanka Francesca, z którą miał już poprzednio dziecko, córki, głodzone i poniewierane, doszły do rozpaczy. Wreszcie na najstarszej z nich potwór dopuścił się haniebnego czynu, grożąc jej śmiercią. W dzień morderstwa znów chciał powtórzyć zbrodnię, gdy kochanka jego wyjechała do miasta. Wówczas to dziewczęta postanowiły położyć kres swoim męczarniom. Zeznania powyższe, uczynione przez Katarzynę i Esterę, wywarły na obecnych w sali sądowej wrażenie wstrząsające. Najmłodsza z obwinionych, słabowita Weronika, dostała ataku epilepsji i nie mogła odpowiadać na pytania. Świadkowie potwierdzają, że w willi Franceseów działy się straszne rzeczy, oraz, że los dziewcząt był okropny.

Wypadek w kopalni. Przed paru dniami wydarzył się w szybie Jerzego w kopalni królowej Ludwiki w Królewskiej hucie nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Józef Pawelczyk wpadł do głębokiego szybu i roztrzaskał się dosłownie w kawałki, tak, że musiano dopiero pojedyncze członki zbierać. Zabity liczył 34 lat.

Prawowierny Turek a absynt. Znany w kawiarniach paryskich turecki handlarz wędrowny dywanów, zaszedłszy w tych dniach do jednej z kawiarni przy Chaussé d'Antin, ujrzał tam Araba, zapijającego absynt. Oburzony takiem łamaniem przykazań Mahometa przez wyznawcę proroka, prawowierny Turek wyrwał Arabowi szklankę z ręki i wśród wymyślań wyrzucił ją przez okno. Ma się rozumieć, że wywiązała się z tego kłótnia i bójka, a w końcu obaj wyznawcy Mahometa powędrowali pod opieką policjantów do najbliższej stacji policyjnej.

Zamach na archimandrytę. *Priwołżskij Kraj* donosi, że w mieście Petrowsku usiłowano otruć przełożonego Mikołajewskiego męskiego klasztoru, archimandrytę Sergjusza. O godzinie 1 w południe przełożony jadł obiad w swej celi i odrazu zwrócił uwagę na dziwny smak zupy. Polecił więc zupę odnieść do kuchni. Dwaj braciszkowie chcieli ją jeść, ale, także zauważywszy dziwny smak, pozostawili ją w naczyniu. Około godziny 7 wieczorem archimandryta i braciszkowie jednocześnie zachorowali i uczuli straszliwe bóle w żołądku. Przybyły lekarz stwierdził otrucie strychniną i dopiero około godziny 12 w nocy, po zastosowaniu środków ratunkowych, mógł zaręczyć za uratowanie życia. Podejrzenia o zbrodniczy zamach padły na jednego z zakonników, który został za karę pozbawiony święcenia. Podejrzanego oddano w ręce policji.

Z kraju.

Jarosław. *(Zmarli).* Anna Kulmatycka, lat 82, wdowa po gr. kat. proboszczu w Boratynie, zmarła 26 marca br.

(Zbieg). Dziewięcioletni Jan Węglarz, syn murarza, wydalił się z domu rodzicielskiego 16 marca i mimo poszukiwań dotąd go nie wyśledzono.

(Rada miejska). Na posiedzeniach rady miejskiej 23 i 29 bm. przyjęto zamknięcia rachunkowe do wiadomości, udzielono magistratowi absolutorjum i wyrażono burmistrzowi i magistratowi uznanie za wydatną działalność na wszystkich polach gospodarki miejskiej. Uchwalono też 50 koron dla krakowskiego komitetu Czytelni akademickiej dla sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

(Huzarzy). Stacjonowany tu 8 p. huzarów odchodzi 7 kwietnia br. do Keczkemetu, a na jego miejsce przybywa pułk 13 z Czegledu. Na pożegnanie korpusu oficerskiego odbyć się ma bankiet w kasynie wojskowem. Z uznaniem zaznaczyć należy, że przez cały czas swego kilkuletniego pobytu, zachowywali się huzarzy bardzo spokojnie i w obec ludności lojalnie, tak, że żadnych użaleń nie było.

(Robotnicy). Dnia 80 marca przybyło do Jarosławia kilkunastu parobczaków z prośbą o odstawienie ich w borszczowskie szupasem, albowiem agent wyprowadził ich do Oświęcima, tu ich jednak, jako popisowych, zatrzymano i do domu wracać nakazano. Życzeniu ofiar niesumiennego agenta uczyniły władze zadość.

* **Izba rękodzielnicza** zaprasza korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia udziału w uroczystości rezurekcyjnej, która się odbędzie w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie pół do 6 wieczorem w kościele katedralnym.

* **Staraniem** Towarzystw akadem. „Ognisko“ i „Rygoryzantów“ odbędzie się w sali „Filharmonji“ dnia 6 kwietnia b. r. wielki koncert z łaskawym udziałem pp.: Heleny Ottawowej, Giacomo Rawnera, prof. M. Wolfstala, A. Sladka i Franc. Neuhausera,

---

czekać tej świętej obietnicy! O nie odmawiaj swej pomocy w wykonaniu uczynionego przezemnie ślubu, zaśpiewaj pieśń moją w nadchodzącą niedzielę u stóp tego Krzyża, a będziesz świadkiem cudu, jaki stanie się nademną!“

Łucja pierwsza przyjaźnie skinęła głową młodzieńcowi na znak zgody, Laura bowiem, zanadto była wzruszoną. Po chwili zaledwie podała mu obie drżące dłonie i łezka gorąca spadła, jak perła drogocenna z pod ciemnej rzęsy dziewczęcia.

Dnia 16-go marca, w niedzielę, nad wieczorem, stanęły pod krzyżem trzy znane nam osoby. Laura wspierała chwiejące się kroki młodzieńca, mając zawieszony na ramieniu wianuszek skromnych fjołków. Ukrzyżowany poważnie i smutnie patrzał na przybyłych. Młody człowiek, wyczerpany z resztek sił, padł na kolana, wzniósł woskowej przeźroczystości ręce ku niebu i zawołał z głębi duszy: „Najświętsza Matko Bolesna! racz przyjąć moją niegodną ofiarę!“ Po chwili, jak wonne kadzidło, wzniosły się dwa głosy niewieście, przedziwnie czyste, poważne, choć wzruszone i zabrzmiały słowa następujące:

„Stabat Mater dolorosa
Iuxta crucem lacrimosa,
Dum pendebat filius“...

Najlżejszy zefirek nie zaszeleścił listkami drzew; dokoła ni szmeru najmniejszego; — zapanowała tajemnicza cisza. Natura cała oniemiała z podziwu nad doniosłością świętej pieśni, nad czystością i mocą natchnionej melodji. Żałość słodka i głęboka drżała w głosach kobiet i rzewnie dźwięczała w tonach modlitwy. A twórca jej nie posiadał się z rozkoszy. Uporczywy wzrok, pełen nieopisanego uniesienia, lecz i nieokreślonej trwogi, utkwił z gorączkowem wyczekiwaniem w rysach Marji.

Głosy śpiewały dalej:

Quis est homo, qui non fleret,
Christi matrem si videret
In tanto supplicio?...“

Przebrzmiał wreszcie czarowny śpiew dziewiczy, pełen najgłębszego współczucia: „Stabat Mater“ ucichło, drgają skamieniałe rysy Matki Bolesnej, ból ów niewysłowiony znika z Jej oblicza, niebiańska słodycz natomiast jaśnieje dokoła ust pięknych; — łzy te ciężkie, łzy zastygłe, spływają ciche i słodkie po świętem obliczu — z łona, przeszytego mieczami, sączą się rubinowe kropelki, czyste i jasne i lekkim szelestem spadają na pochyloną głowę młodzieńca.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ustąpiły w tejże chwili bole i cierpienia, nękające dotąd to wątłe ciało; podniósł się; uciśniona biedna pierś wezbrała pełnym, swobodnym oddechem, uczucie nieopisanej rozkoszy owładnęło całem jego jestestwem.

Roztworzył radośnie ramiona i Laura padła w nie, uniesiona szczęściem. Promienny, nieziemski uśmiech okrasił na chwilę lica mężczyzny i Giovanni Battista Pergolese — żyć przestał!

Arcydzieło sztuki, owa Madonna, dawno już w proch się obróciło bez śladu; krzaki jaśminu i aloesów pokrywają obecnie dawne święte ustronie; szczątki zaś sławnego, a nieśmiertelnego młodego mistrza, który wykołysał w swej wierzącej duszy wieczne „Stabat Mater“, spoczywają snem nieprzespanym w zimnej mogile w Vescorato.

Jednak u stóp wzgórza, na którem wznosiła się niegdyś grupa święta, można odnaleźć mogiłę, noszącą wprawdzie ślady lat ubiegłych, mocno zapadłą w ziemię, lecz zasłaną kwieciem i ocienioną żałobnym cyprysem. Kryje ona śmiertelne prochy konającego serca, przyobiecanego niegdyś przez Madonnę, błagającemu o nie w pokorze — to ziemska powłoka anielskiej duszy jasnowłosej Laury.

oraz muzyki wojskowej 30 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla.

" Z „Sokoła“. Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół II.“ we Lwowie urządza dla swych członków i rodzin tychże wspólne święcone, w sobotę dnia 9 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem, w wielkiej sali handlu korzennego druha W. Kozłowskiego, przy ul. Gródeckiej l. 47.

Wkładka od osoby 2 kor. Lista otwarta do włącznie 5 kwietnia. Wpisywać się można w handlu druha Kozłowskiego, w sali szkoły Konarskiego i u kursora.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ubogiego studenta I. K., na czesne złożyli w dalszym ciągu: z Horodyszcza 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek i jutro w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie. Przez te dni jednak kasa teatralna sprzedawać będzie bilety na świąteczne przedstawienia w godzinach od 9 rano do 12 w południe.

W niedzielę na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej: popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7 „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 rozdziałach przez Jerzego Żuławskiego, muzyka Jana Galla.

W poniedziałek popołudniu o godzinie 3½ (w rocznicę bitwy Racławickiej) „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 7 odsłonach przez W. A. Lasotę. — Wieczorem o godzinie 7½ „Lysistrata“, operetka w 3 aktach P. Linckego. Rozpocznie: „Pan Choufleuri przyjmuje“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

Z krajowej rady szkolnej.

Prezydjum namiestnictwa przyznało: Marcinowi Rembaczowi, nauczycielowi kierującemu 4-kl. szk. m. w Wieliczce i Michałowi Oskarbskiemu, naucz. 1-kl. szk. w Hermanowej w okręgu rzeszowskim medal honorowy ustanowiony z okazji jubileuszu.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Stanisława Jędrzejowicza i Antoniego Bomby, na delegatów rady pow. do rady szk. okr. w Lisku; ks. Leona Pastora i Iwona Pieniążka, na delegatów rady pow. do rady szk. okr. w Gorlicach; Stanisława Dydyńskiego na delegata rady pow. rzeszowskiej, a dra Wiktora Nattera na delegata rady pow. jasielskiej do rady szk. okr. w Strzyżowie; Czesława Bogdalskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Lubli na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szk. okr. w Strzyżowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Barbarę Mrdaczkównę nauczycielką 5-kl. szk. wydz. ż. w Nowym Sączu; Seweryna Picińskiego naucz. 6-kl. szk. m. w Kałuszu; Klemensa Sadowskiego naucz. 5-kl. szk. w Cieszanowie; Jana Hummla naucz. kier. 4-kl. szk. m. w Kałuszu; Jana Jaworskiego naucz. kier. 4-kl. szk. w Pistyniu; ks. Apolinarego Romana naucz. rel. rz. kat. 4-kl. szk. m. w Rozdole; Edwarda Szajowskiego i Aleksandra Gamotę naucz. 4-kl. szk. mieszanej im. Szaszkiewicza we Lwowie: Dymitra Kotełkę naucz. 4-kl. szk. m. w Perehińsku.

Nauczycielami kierującymi szkół 5-klasowych: Konstantego Pragłowskiego w Husakowie; Grzegorza Pawlaka w Połowcach; Romana Turasza w Hruszowie; Stefana Wityńskiego w Żyrawie.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Michalinę Olechównę w Husakowie; Jadwigę Kucharską w Dobrowodach; Janinę Morawską w Lenczach; Natalię Szopównę w Baszni dolnej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Aleksandrę Lehnerównę w Grochowcach; Marję Olejarską w Łuczycach: Helenę Topiłkównę w Rehfeldzie; Wilhelminę Gozdowską w Ebenau; Pawła Kornowę w Borowem; Piotra Myszkę w Filipowicach; Marję Wolińską w Wróblaczynie; Edwarda Zalasińskiego w Faściszowej; Klementynę Hoffmanównę w Kruszelnicy; Anastazję Dobrowolską w Gorajcu; Stanisława Barańskiego w Krzemiennej; Emilję Urbany w Delejowie; Józefa Wachla w Lubatówce; Michała Krukierka w Wietrznie; Michała Perzyłę w Podemszczyźnie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Ks. Władysława Jaworskiego naucz. rel. rzym. kat. 5-kl. szk. m. w Jaworznie do 5-kl. szk ż. w Jaworznie; Józefa Cieszanowskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Przegini duchownej na posadę naucz. do 4-kl. szk. w Świątnikach górnych: Włodzimierza Hnatewicza naucz. kier. 2-kl. szk. w Jastrzębicy na równorzędną posadę do 2-kl. szk. w Tudorkowicach; Bronisława Seńkowskiego naucz. 1-kl. szk. w Delejowie na równorzędną posadę do szkoły w Wołczkowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała członkami komisji egzaminacyjnej dla nauczycielek kobiecych robót ręcznych przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie: Zofię Łuszczyńską, nauczycielkę robót ręcznych, Emilię Teysserównę i Ludwikę Bojarską, nauczycielki szkoły ćwiczeń żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zorganizowała: 4-klasową szkołę ludową męską w Wadowicach i 1-klasową szkołę w Gilowicach w okręgu żywieckim.

Rada szkolna krajowa przyznała gminie Luszowice w okręgu dąbrowskim bezprocentową pożyczkę w kwocie 6000 koron na budowę szkoły.

Z pola walki.

Bitwa pod Czemulpo.

W ostatnim numerze *Echo de Chine*, jaki nadszedł do Europy, znajduje się opowiadanie naocznego świadka, oficera marynarki francuskiej, o bitwie pod Czemulpo.

Dnia 9 lutego o godzinie 7 rano dowódcy okrętów „Pascal“, „Talbot“, „Elba“ i „Wicksburg“ otrzymali listy od admirała Uriu. Admirał zawiadamiał, że o godzinie 4 zaatakuje rosyjskie okręty wojenne, jeżeli do południa nie opuszczą portu i prosił dowódców, aby okręty swoje umieścili poza granicami boju.

Zdumiony takiem zawiadomieniem, ponieważ urzędowych wiadomości o wypowiedzeniu wojny nie było, kapitan „Pascala“ Sennais udał się na pokład „Talbota“ i tam, wraz z kapitanem „Elby“, trzej dowódcy podpisali energiczny protest przeciwko postępowaniu admirała Uriu.

W tym samym czasie otrzymał zawiadomienie o tych listach kapitan „Warjaga“, który nic nie wiedział o zamiarach admirała Uriu. Na uniewinnienie admirała japońskiego dodać należy, że Japończyk, który miał oddać list dowódcy „Warjaga“, nie spełnił polecenia. Przestraszony, udał się na brzeg i oddał list konsulowi japońskiemu, który przez swego kulisa odesłał list na „Warjaga“ dopiero o godzinie 10 i pół.

Na pokładzie „Warjaga“ rozegrała się scena wzruszająca. Dowiedziawszy się o zamiarach admirała Uriu, kapitan rosyjski zaproponował okrętom cudzoziemskim, aby odprowadziły „Warjaga“ i „Korejca“ na otwarte morze. Wytłómaczono mu, że manewr taki jest niemożliwy.

— Dobrze! — odpowiedział dowódca „Warjaga“. — Posyłają nas na rzeź, pójdziemy!

Wiadomość o oczekującel walce, załogi okrętów rosyjskich powitały grzmiącymi okrzykami „hurra!“ — I poszli, poszli na pewną zgubę. Świadkowie spodziewali się, że okręty rosyjskie będą zatopione natychmiast, lecz walka trwała około godziny.

„Warjag“ był literalnie zasypany pociskami. Widok na pokładzie był straszny. Nikt z obecnych nie widział podobnej rzezi. Wszędzie krew, kawały mięsa, kadłuby bez głów, poodrywane ręce, zapach krwi, który doprowadzał do mdłości najwytrzymalszych... Wieża bojowa bardzo ucierpiała. Pocisk, który pękł na jej szczycie, zabił młodego oficera, który z lunetą w ręku kierował armatami. Z nieszczęśliwego pozostała tylko ręka, ściskająca konwulsyjnie instrument.

Bój „Warjaga“ i „Korejca“ przeciwko sześciu okrętom pancernym i ośmiu torpedowcom pozostanie jednym z największych czynów wojennych wieku naszego. Bohaterstwo oficerów i załogi nie pozwoliło, aby okręty dostały się nieprzyjacielowi; nie dość na tem; zaprzestali walki wtedy dopiero, gdy sami zadali nieprzyjacielowi poważne uszkodzenia. Jeden torpedowiec został zatopiony. Japończycy chcieli zataić stratę i spiłowali maszt i komin, wystające z wody, lecz marynarze zagraniczni potwierdzają fakt zatonięcia, a widzieli również, że „Azama“ poniósł poważne szkody.

Ogółem na pokład „Paskala“ przeszło około 400 ludzi z „Korejca“, „Warjaga“ i parostatku „Sungari“, także spalonego przez załogę.

List z pod Mukdenu.

Bardzo zajmujący list zamieszczają *Russ. Wied.* Pisze go wojskowy, stojący wraz ze swym oddziałem na posterunku na linji kolejowej Port Artura — Mukden, niedaleko Kinczou. Słowa jego tak oddają nastrój oczekiwania, panujący na wysuniętej placówce:

Już prawie twarz w twarz stoimy z wrogiem. Co chwila niemal grzmią strzały armatnie; na sercu spokój i tylko surowe postanowienie, że trzeba spełnić powinność... Rozłożyliśmy się na linji, zajęliśmy wszystkie mosty, w dzień i w noc objeżdżamy kolej. Dojazdu do linji niema z żadnej strony, a i ludność, przywykła patrzeć na nią, jak na zwykłą drogę, po której można chodzić pieszo, trzyma się w oddaleniu. Japończycy puścili wzdłuż linji całą armję dynamitardów. Są tam i koreańczycy i mnichy chińskie i cywilni chińczycy.

Ja z moją rotą znajduję się między Portem Artura a Kinczou. Japończycy, pragnąc owładnąć Portem Artura przed przybyciem wojsk z Rosji, postarają się zapewne odciąć nas za każdą cenę i zapędzić do warowni Portu Artura. Jeżeli eskadra nasza w tem im nie przeszkodzi, to dokonają zamiaru; obecnie trzymają wojska na statkach, czekając sposobnej chwili. To też dniem tylko śpiemy nieco, a całą noc czuwamy, by nie zaskoczono nas niespodziewanie. Zresztą w warowniach Portu Artura możemy bronić się długo i choćby przyszło 50 tysięcy Japończyków, twierdzy nie wezmą. Do miesiąca zbiorą się ostatecznie nasze wojska i wtedy poprosimy ich pokornie, aby raczyli się wynieść.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) Japończycy posuwalą się coraz wyżej na północ Korei. W Pöngjang, które stanowi podstawę operacyjną Japończyków, nagromadzono ogromne zapasy wojenne.

Starcie na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada japońska wydała o bitwie pod Czengczu następujący komunikat: Dnia 28 marca oddziały naszej konnicy i piechoty zajęły Czengczu, pokonawszy przedtem wroga. Nieprzyjaciel liczył około 600 ludzi i cofnął się w kierunku Widżu. Po naszej stronie zginął podporucznik Kano i czterech żołnierzy, kapitan Kurokawa i 12 żołnierzy są ranni. Nieprzyjaciel pozostawił dwa trupy na pobojowisku, a 7 lub 8, jak opowiadają mieszkańcy, zabrał z sobą. Oprócz tego zwłoki dwóch oficerów rosyjskich uwieziono na wozie ambulansowym. Nieprzyjaciel musiał więc ponieść co najmniej takie straty, jak my.

Londyn. (Tel. wł.) Depesze prywatne z Japonji donoszą, iż mikado uda się w tych dniach do głównej kwatery wojsk japońskich w Korei.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że odwołanie okrętów stacyjnych angielskiego i amerykańskiego z Niuczwangu wskazywało na to, że Niuczwang będzie wciągnięty do operacyj wojennych, atoli oświadczenie o ustanowieniu tamże stanu oblężenia przez Rosję, wywołało wielkie zdziwienie. Podnoszą, że Rosja przez to przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszelkie szkody, jakie poniosą neutralni. Nowy stan rzeczy może łatwo skłonić Japończyków do ataku na Niuczwang, z czem oni dotychczas zwlekali, ze względu na rozmaite kolidujące interesa. Obecnie wszelkie te wahania zostały usunięte.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi, iż Macedończycy postanowili wysłać do państw europejskich memorjał, w którym opiszą całą gospodarkę Turcji i jej znęcanie się nad ludnością chrześcijańską.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugoda z Węgrami, a § 14.

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ Franciszka Kossuta *Egyetertes* podaje, że gabinet hr. Tiszy może parlamentowi węgierskiemu przedstawić do zatwierdzenia tylko taką ugodę, która w Austrji będzie załatwioną parlamentarnie.

Załatwienia ugody z Węgrami w Austrji z pomocą § 14 Tisza się nie może spodziewać, bo dla takiej ugody nie znajdzie nigdy większości w parlamencie węgierskim.

Pesti Naplo oświadcza również, że nie ma takiego rządu na Węgrzech, który miałby odwagę przedstawić parlamentowi ugodę załatwioną w Austrji z pomocą § 14.

Żaden rząd węgierski nie znajdzie większości dla takiej ugody. Jeżeli więc dr. Koerbez, sądzi, że Węgrzy przystaną na zastosowanie §. 14 do ugody austro-węgierskiej, to niesłychanie się myli.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat odroczył się do 24 maja.

Izba dep. przyjęła ustawę w sprawie amnestji dla przestępstw prasowych i strejkowych.

Dep. Millerand zażądał rozciągnięcia amnestji także na skazanych przez trybunał stanu. Wniosek ten odrzucono 331 głosami przeciw 214, poczem izba odroczyła się do 17 maja.

Pogrzeb ks. Schwarzenberga.

Praga. Wczoraj odbył się pogrzeb ks. Karola Schwarzenberga.

Z Tarnowa przybyła deputacja 2 pułku ułanów pod przewodnictwem pułkownika hr. Huyn.

Oszustwa dra Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Tutejszy adwokat dr. Czerny przez manipulacje oszukańcze dra Orłowskiego poniósł szkody na 108.000 które Orłowski otrzymał za pośrednictwem adwokata dra Kastorego, nietylko na koszta przedślubne nieistniejącego barona Wallischauera, lecz i na koszta przeprowadzenia pertraktacyj skarbowych po ojcu barona. Orłowski udzielał w sprawie tej informacyj i zapewniał, że ojciec br. Wallischauera mieszka w Temeszwarze. Wskazówki te były nieprawdziwe. Orłowski za pośrednictwem dra Kastorego wręczył Czernemu weksel na 300.000 koron z podpisami Wallischauera i Dubsky'ego. Gdy Czerny dowiedział się, że Orłowski aranżował całą historję ze ślubem i spadkiem br. Wallischauera, zażądał od Orłowskiego zwrotu danych mu za pośrednictwem dra Kastorego pieniędzy i zagroził wniesieniem doniesienia karnego.

Orłowski wówczas na klęczkach błagał dra Czernego o darowanie mu winy i przyrzekł zwrócić ratami 50.000 koron. Zobowiązania atoli nie dotrzymał. Po śmierci dra Czernego, wdowa po nim p. Czernowa spłacała dalej zobowiązania wekslowe męża, wynikłe z powodu tej afery i spłaciła 22.000 koron. Gdy zażądała od Orłowskiego dotrzymania zobowiązania, ten zamiast odesłać pieniądze, napisał list z pogróżkami. To skłoniło p. Czernową do wniesienia doniesienia karnego przeciw drowi Orłowskiemu. Sąd krakowski zażądał więc od sądu wiedeńskiego przesłuchania dra Orłowskiego i aresztowania go na podstawie zebranych faktów. Orłowski zaś chcąc uniknąć i jednego i drugiego, umknął z Wiednia.

Zjazd monarchów w Neapolu.

Białogród. Tutejszy dziennik *Samouprawa*, omawiając zjazd monarchów w Neapolu podnosi, iż wygłoszone tam toasty dają gwarancję utrzymania pokoju europejskiego. Szczególnie toast króla Wiktora Emanuela jest stanowczem zaprzeczeniem wszystkich wiadomości, rozszerzanych przez prasę o zamiarach wojennych Austrji.

Żandarmerja macedońska.

Wiedeń. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że mocarstwa porozumiały się ze sobą w sprawie organizacji żandarmerji w Macedonji. Włochy będą miały żandarmerję w wilajecie monastyrskim, Austro-Węgry zaś w wilajecie Skoplje.

Rozruchy robotnic.

Lublana. (Tel. wł.) Robotnice zajęte w tutejszej fabryce tytoniu urządziły wczoraj wielką demonstrację z tego powodu, że nie uczyniono zadość ich żądaniom. Domagały się one usunięcia ze służby niemiłego im inspektora, podwyższenia płacy i niesprowadzania maszyn. Urzędnika, który nakłaniał je do spokoju, insultowały. Policja, wezwana na pomoc, nie mogła sobie dać rady, gdyż robotnice zasypały policjantów kamieniami, tak, że musieli się cofnąć. Zaprzestały zaś demonstracji i powróciły do pracy dopiero wtedy, gdy otrzymały przyrzeczenie, że żądania ich będą wzięte pod rozwagę. Dziś ma się odbyć zgromadzenie robotnic.

Zamach na papieża.

Rzym. (Tel. wł.). Onegdajsze dzienniki wieczorne zamieściły — jak wiadomo — notatkę, iż rząd włoski otrzymał doniesienie, że anarchiści knują zamach na życie Ojca św. Owóż ze sfer rządowych zapewniają, że wiadomość ta jest nieprawdziwą, jak również doniesienia, jakoby rząd za pośrednictwem sekretarza stanu przestrzegł papieża, aby nie udzielał publicznych audjencyj,

Natomiast *Agenzia Italiana* donosi, że rząd włoski w istocie otrzymał z Buenos Ayres wiadomość, iż stamtąd wyjechali dwaj anarchiści, którzy mają zamiar zamordować papieża. — Rząd poczynił wszelkie kroki, aby anarchistów tych dostać w swe ręce.

Pomoc dla wyspy Reunion.

Paryż. Izba deputowanych znaczną większością głosów uchwaliła kredyt w kwocie miljona franków na rzecz ofiar ostatniego cyklonu na wyspie Reunion.

Skazanie mordercy Stambułowa.

Sofia. Wczoraj został tu skazany na 15 lat więzienia niejaki Stawrow, zwany także Halni, obwiniony o zamordowanie Stambułowa.

Wiedeń. Na prośbę austrjackich fabrykantów lokomobil, ministerstwo kolejowe zarządziło, aby w przyszłości przy wszystkich większych przedsiębiorstwach kolejowych, czyniono zamówienia wyłącznie w fabrykach krajowych.

Białogród. Król przyjął wczoraj na audjencji włoskiego posła hr. Magliano, który wczoraj tu wrócił.

Rzym. *Osservatore romano* ogłasza „motu proprio“ Ojca św. ustanawiające komisję pod przewodnictwem papieża do skodyfikowania prawa kanonicznego.

Rzym. (Tel. wł.) Com. Lombardi, sekretarz b. ministra oświaty Nasiego, któremu zarzucają sprzeniewierzenie i roztrwonienie funduszów publicznych, uciekł za granicę.

Paryż. Ogłoszenie traktatu angielsko-francuskiego uległo zwłoce, ponieważ Anglja nie chce uznać protektoratu francuskiego nad prowincją Maskat nad zatoką perską. Francja zaś przykłada do tego protektoratu wielką wagę.

Frankfurt. *Frankfurter Ztg.* donosi, iż Beduini zamordowali 4000 pielgrzymów, należących do karawany, wziętej przez nich do niewoli. 3 bataljony tureckie odeszły już z Damaszku w kierunku Mediny, aby ukarać Beduinów i uwolnić z ich rąk resztę karawany.

Kalkuta. Podczas dyskusji budżetowej w radzie gubernjalnej, zabrał głos wicekról Indyj i podniósł wielką odpowiedzialność, jaka spada na państwo indyjskie, a następnie zaznaczył, że Indje podobne są do twierdzy, otoczonej z dwóch stron morzem, jak forteca rowami, a z trzeciej górami. Nie mamy nic przeciw temu — rzekł — by w naszem sąsiedztwie przebywali nasi przyjaciele i sojusznicy, gdyby jednak okazały się wpływy nam nieprzychylne, musielibyśmy przeciw nim wystąpić, gdyż to byłoby niebezpieczeństwem dla nas.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał posłowi Stefanowi Moysie Rosochackiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; prezydentowi sądu obwodowego w Stryju Alfredowi Hinzemu order żelaznej korony III kl.; radcy sądu krajowego Stanisławowi Miłaszewskiemu we Lwowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a przemysłowcowi Jakóbowi Feuersteinowi w Dohobyczu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń. (Tel.). Ministrowie: handlu br. Call, rolnictwa Giovanelli i minister dla Galicji dr. Piętak, otrzymali ordery żelaznej korony I klasy.

Nagła śmierć. Wiedeń. (Tel.). Prezes rady nadzorczej fabryk papieru „Steyermühl“, baron Poche umarł nagle.

Pożar lasu. Budapeszt. (Tel.) W komitacie Hunyad, w miejscowości Deva szaleje ogromny pożar lasów w trzech miejscach, którego wskutek gwałtownego wichru nie zdołano dotąd zlokalizować. Zgorzało dotychczas 600 morgów. Niebezpieczeństwo dla sąsiednich lasów ogromne.

Deszcze. Rzym. (Tel.). W okolicy Cattani deszcze ulewne wyrządziły ogromne szkody. W wielu miejscowościach domy się pozapadały. 10 osób zginęło.

Aresztowanie anarchisty. Rzym. (Tel. wł.). *Giornale d'Italia* donosi, że aresztowano anarchistę Artura Prettiego z Wenecji, który miał należeć do spisku na życie cesarza Wilhelma.

Bankructwo trustu. Cleveland (w stanie Ohio). (Tel.) „Federal Trust Company“ ogłosiło niewypłacalność. Pasywa wynoszą 3,250.000 dolarów. Aktywa nominalnie nieco mniej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 31 marca.

(*fr.*) Międzynarodowa sytuacja polityczna wywiera wciąż wpływ korzystny na tendencję targów pieniężnych. Zwłaszcza bliskie zawarcie porozumienia francusko-angielskiego uważają sfery finansowe za wypadek pierwszorzędnej doniosłości. Że jednak wypadek ten nie daje na razie impulsu do znaczniejszej spekulacji zwyżkowej, to przypisać należy temu, że z okazji zbliżających się świąt zapanował już ogólny zastój w interesach giełdowych. Z Berlina donoszą, że w dniu 7 kwietnia odbędzie się subskrypcja na nową bawarską pożyczkę w sumie 60 miljonow marek. Kurs subskrypcyjny oznaczono na 100·10. — Z początkiem maja odbędzie się w Wiedniu kongres browarników.

— **Wiedeń** 31 marca **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·75, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 72·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—,

— **Berlin** 31 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·80, Staatsbahny 137·—, Disconto Comandit 183·10, Berlińskie Towarz. handl. 151·75, Laura 234·50, Bochumy 189·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·50, Kolej Meridionalna 142·70, Losy tureckie 125·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 193·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 400·25, Lombardy 14·25, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 116·75, Kanada Profered 117·75, Akcje żeglugi hamburskiej 108·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 232·—.

— **Berlin** 31 marca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 marca. Austrjackie kredyty 203·80, Kolej państw. —·—, Disconto 180·20, Laura —·—.

— **Paryż** 31 marca. 4 procentowa renta 96·77, mąka 28·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 marca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Skrzyński z Krakowa. A. Berger z Budapesztu. S. Cieński z Wiednia. Hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki. W. Niedźwiecki z Wańkowiec. M, Sokołowski z Krakowa. [illegible] Radziszewski z Warszawy. S. Weigel z Alomozu W. Skibniewski z Podola ros. Z. Bielska z Lipinek. W. Gnoiński z Krasnego. J. Jeziorański z Warszawy. F. Giersberg z Berlina. Br. G. Weber ze Złoczowa. K. Zawiłowski z Lincu. J. Hofman z Warszawy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Karolina Alzner z domu Nagel
podaje tak w imieniu swojem jak i swych dzieci, wnuków i całej rodziny w smutku pogrążonej, do wiadomości o zmarciu jej najulubieńszego męża, względnie ojca' dziadka i brata pana

Karola Alznera

c. i k. emer. nadporucznika
który na dniu 31 marca o godzinie 10 przed południem po krótkich i ciężkich cierpieniach, pocieszony św. Religją w Panu usnął.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Hoffmana Opata l. 7 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Joanna Emilja Rzeppa

żona inżyniera lasowego
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 31-go marca 1904 r., przeżywszy lat 33.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 2-go kwietnia b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Nowy Świat l. 3 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 1 kwietnia 1904.

„Stella“ K. Słotołowicza Wałowa 11.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą ! gorącego powietrza !

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety tę: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Biuro anonsów Grodecka 9.

Przezacne Panie!

Od niepamiętnych czasów zalewają nasz kraj krochmalem brylantowym z zagranicy, za który przeszło pół miljona ciężko zapracowanego grosza wysyłamy!!

By zapobiedz temu, wytrwałą pracą udoskonaliłem wyrób tego krochmalu tak, **że bezwarunkowo dobrocią przewyższa wszelkie inne wyroby zagraniczne.**

Upraszając przeto Was, Przezacne Panie, o poparcie mego wyrobu, zaznaczam z całym naciskiem, że nie domagam się z tytułu krajowego wyrobu jakiejkolwiek pobłażliwości, proszę tylko o jedno: Spróbujcie i osądźcie same krochmal brylantowy „Bażanta", który jest do nabycia we wszystkich handlach tak we Lwowie, jak i na prowincji.

Popierajcie przemysł krajowy
Bo majątek firm naszych...
To majątek nasz narodowy.

Z poważaniem 8175

Zarząd pierwszej kraj. fabryki „Bażanta" krochmalu brylantowego we Lwowie.

Wyborny w smaku koniak włoski, naturalny produkt z wina włoskiego, wielką butelkę po zł. 1·30 poleca firma 392

JAN MUSZYŃSKI

Lwów, Grodzickich 3.

Koronki
Aplikacje
Hafty **szwajcarskie**
Weloniki
Przybory 386
do krawieczyzny
poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

we Lwowie
plac Halicki l. 3.

Uzdolnionego, inteligentnego

pomocnika cukierniczego

z ekspedycją sklepową obeznanego, poszukuje 354

Cukiernia Lwowska Jana Michalika, w Krakowie.

Fabryka cukrów Troczyńskiego, Lwów, Fredry poleca wybornych funt karmelków 40, pomadek 60, pomadek nadziewanych 80, herbatników 80 centów, czekoladek guldena.

Browar parowy w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie" uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

Skład w Krakowie, Szewska 13.

„Petrolina" najpewniejszy środek przeciw łupieży, wypadaniu włosów, łysieniu i do wytwarzania nowego porostu na brodzie i głowie. Wytworzony z chemicznie oczyszczonej z t. z. smoły, gazów i niemiłej woni uwolniony, spreparowany do pobudzenia nerwów nafty. Już po krótkiem użyciu wstrzymuje i usuwa chorobliwy stan włosów, wywołuje niezliczone małe włoski, które po dłuższem użyciu gęstnieją i nabierają siły. Od dawna już doświadczonem zostało, iż osoby, zatrudnione w rafinerjach nafty, cieszyły się niezwykle bujnym zarostem włosów, od ogólnego używania odstręczała jedynie niemiła woń nafty. Świadectwa najlepszych skutków znajdują się dla każdego do przeglądnięcia u wynalazcy. — „Petrolina" jest przyjemnie woniejącym środkiem do pielęgnowania włosów, do dzisiejszego dnia nieprześcignionym w dobroci. — „Petrolinę" nabyć można u wynalazcy

P. SCHMILDBAUERA

chem. laboratorium 177

Salzburg, Banhof 56.

Cena dużej flaszki 3 k., małej k. 1·50. Do nabycia we Lwowie w droguerji Mikolascha i Sp. W Przemyślu u M. Kleina w zakładzie fryzjerskim i perf. W Kołomyi w aptece M. Beschlossa.

Fiumy KAWA Fiumy wprost z

najlepsze gatunki, franco, oclona, za pobraniem pocztowem 3062

Santos zielona	zł. 5·75
Domingo łagodna	„ 6·50
Salvador silna	„ 6·50
Złota Jawa żółtawa	„ 7·—
Cuba bardzo dobra	„ 7·—
Perłowa doskonała	„ 7·35
Ceylon szlachetna	„ 8·—
Java zielonkowata	„ 8·50

Colonial-Import-Comp.

Postfach 133, Fiume.

Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY EDMUNDA RIEDLA Lwów, Teatralna l. 3.

Na Święta!

Pięknie zapuszczona posadzka

jest bezwątpienia chlubą każdej gospodyni i aby cel ten w zupełności osiągnąć

polecam

Pastę woskowo-terpentynową francuską na parkiety,

Masę woskową

własnego wyrobu na miękkie podłogi.

LAKIER olejno-bursztynowy na miękkie, stare posadzki (wysecha w 6 godzinach)

WOSK, TERPENTYNĘ,

SUKNA do posadzek, SZCZOTKI do froterowania i zamiatania, — następnie

SZCZOTKI do szurowania, — FARBĘ i SZCZOTKI do bielenia, — TRZEPACZKI, — PIÓRKA, — SZCZOTKI do dywanów, ROGÓŻKI

CERATY na stoły, LINOLEUM

Farby na pisanki, Śmigusy, itp.

Alfred Beacock, Lwów

ul. Hetmańska l. 4. 333

---

22 tysięcy

sprzedałem dotychczas maszyn do szycia, bez pomocy natrętnych ajentów. Jako mechanik i specjalista sprowadzam od 32 lat maszyny tylko z fabryk światowej sławy jak Pfaff, Biesolt et Locke, Kayser i t. d. w najlepszym gatunku, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niezachwiane zaufanie.

Maszyny ręczne od 25 do 50 zł., nożne do szycia i haftu, obrączkowe i Central-Bobbin od 66 do 88 zł. Gotówką 10% taniej.

Nauka szycia i haftu bezpłatnie. Wszelkie systemy maszyn przyjmuję do naprawy.

Proszę żądać cenników.

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reparacyjny

Józef Iwanicki 143

mechanik i specjalista **Lwów, hotel Żorża.**

Świece woskowe kościelne białe ozdobnie malowane poleca Jedyna krajowa fabryka świec

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

Lwów, Rynek 45. 271

Główny skład świec Apollo ceny fabr.

Para gniadych koni

powozowych, szesnastej miary zaraz do sprzedania.

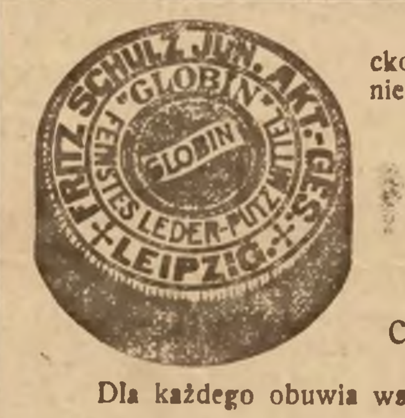
Zgłoszenia: Zarząd dóbr Milatyn stary, poczta Milatyn nowy. 375

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.



Kto swe obuwie elegancko i trwale zachować pragnie, niechaj używa tylko środka

Globin. 3067

Najlepszy to środek czyszczenia skóry.

Dla każdego obuwia wszędzie do nabycia.

Jedyna fabryka: **Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger i. B. Leipzig.**

Wystawa najnowszych

BLUZEK

Damskie wiosenne,

Jedwabne wizytowe stroje od 10 złr. do 36 złr.

Tadeusz Górski

Lwów, 339

plac Marjacki l. 8.

Artur Bartosz

przedtem Karol Christianus

LWÓW, pl. Marjacki 7, (obok handlu Szkowrona)

Największy wybór nowości

PORCELANY, SZKŁA

srebra chińskiego.

Poleca wyprawy ślubne i podarki okolicznościowe, gustowne i najpraktyczniejsze, tudzież fabryczny skład mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Wielka wypożyczalnia naczynia stołowego w miejscu i na prowincji. 377

Uczeń niższego gimnazjum

sierota, nie mając z czego opłacić dydaktrum, zwraca się do serc litościwych z prośbą o łaskawe choćby najskromniejsze datki na ręce redakcji, gdyż z braku funduszów, musiałby z gimnazjum wystąpić.

J. JANUSZEWSKA

Lwów, Hetmańska 6, 9 H

HANDEL ŁAKOCI

poleca

HERBATĘ rosyjską światowej firmy Al. Gubkina, następca A. Kuźniecow i Ska. — CEYLOŃSKĄ, „Ugala" i „Quaker" Cukry deserowe, alberty, biszkopty, **Sucharki, Czekoladę, Cacao, Koniak, rum,** likiery, konserwy owocowe, marmolady, miód, sok malinowy, kompoty.

Pomadki od 1·50 k. za ½ kg. Herbatniki od 1·60 k. ½ kg.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyn, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	4·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	5·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·10	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·25	Sambora, Chyrowa
—	8·00	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborez (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·35	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·16	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
1·50	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	4·38	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
9·00	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·40	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy). Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
9·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
2·46	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słobodzy Rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·55	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·11	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·45	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborez (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	5·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·27	Tarnopola, Potutor
2·24	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	5·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

---

11 ciągnień w roku

najbliższe

1., 14 i 15 Maja

Główne wygrane:
Fr. 100.000. Lirów 35.000. koron 20,000, 20.000 itd.

1 los włoski czerw. krzyża
„ Bazylika (Dombau)
„ serbski tytoniowy
„ Josziv (dobrego serca)

Razem 4 losy

za gotówkę k. 100, albo w 29 ratach po 4 kor.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, oraz kor. 2·50 (jednorazowo) na stempel i podatek. Gazeta losowań, czeki pocztowe bezpłatnie.

388 DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania), zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.

Najnowsza polska mapa teatru wojny!

Moim nakładem wyszła, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie kartograficznym, w kilku kolorach, z oznaczeniem dróg morskich

wielka specjalna mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej:

Azja wschodnia, Japonja, Korea, Chiny i Rosja azjatycka

(Podziałka 1 : 4,500.000, format 71 × 88 cm.)

wraz z siedmiu mapami pobocznemi: 1) Zatoka Peczili i dalsze okolice Pekinu; 2) Bliższe okolice Pekinu; 3) Okolice Seul'u; 4) Okolice Tokio; 5) Zatoka Kiauczau; 6) Położenie geograficzne Chin, Japonji i Korei; 7) Tor kolei syberyjskiej i jej połączenie z siecią kolei europejskich.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką w opasce K. 1·30, poleconej Kor. 1·55 (za poprzedniem nadesłaniem należytości). — Naklejona na płótnie w formacie kieszonkowym o K. 1·20 więcej. 350

Księgarnia Polska B. Połonieckiego

we LWOWIE, ulica Akademicka l. 2 a.

Jedynie istniejący prawdziwy angielski środek upiększający jest C. Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE



które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki, wągry i t. d. nadaje twarzy świeży, młodzieńczy wygląd. Zupełnie nieszkodliwe

Jedna flaszka 2 kor. Mydło ogórkowe 1 kor. — Puder 1 kor. 20 h.

Główny skład w aptece

C. Balassa, Budapest,

Erzsebetfalva

Główne składy w Galicji: W aptece Z. Ruckera we Lwowie i w aptece F. Breyera w Przemyślu.

Zł. 1·60 Cała butelka doskonałego KONIAKU Fiuma.
Zł. 1·90 Cała butelka znakomitego RUMU

FRYDERYK SCHUBUTH i Spł.

Lwów, Rynek 45. 244

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH**

w PARYŻU — 31, Ulica Sekwany

W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO

2012 i RUCKERA.

Na wzór Warszawy!

Obiady z 3 dań	40 ct.
Obiady z 4 dań	60 „
Kolacje z 3 dań	50 „

Znakomite WINA czerwone i białe litr 48 ct. beczkami po cenach specjalnie niskich.

3 Z poważaniem

Naftula Toepfer.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kg.	szarego	15 ct.
„ „	½ „	białego	30 „
nowe darte:	½ „	szarego	35 „
„ „	½ „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 13

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.